

Jacek Bolewski

Matka jednego Pośrednika w Duchu Świętym

Salvatoris Mater 4/3, 161-183

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W mariologii nieustannie powraca kwestia pośrednictwa Maryi... Chcę postawić pytanie, na które należy najpierw odpowiedzieć: Dlaczego w ogóle można czy trzeba mówić o pośrednictwie Matki Bożej? Oczywiście, teologicznym punktem wyjścia w tej kwestii jest apostoelskie stwierdzenie, przypominające, że *jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus* (1 Tm 2, 5). Na tym tle przechodzi się na ogół do rozważań o możliwości połączenia czy pogodzenia „jednego” Pośrednika z udziałem dodatkowych osób, zwłaszcza Jego Matki, w tym pośrednictwie.

Niniejsze rozważania wychodzą raczej od innych, wcześniejszych wypowiedzi Nowego Testamentu na temat „pośrednictwa” w Objawieniu, które dopełniło się w Jezusie Chrystusie. Dopiero wtedy można stwierdzić ewolucję w teologicznym użyciu tego pojęcia, bo zanim odniesiono je do Jezusa, przeważało znaczenie, raczej utrudniające zastosowanie go do Niego. Poświadczają to najstarsze wypowiedzi Pawła Apostoła.

Jacek Bolewski SJ

1. Nie ma pośrednika jednego – poza Bogiem

Matka jednego Pośrednika w Duchu Świętym

Przywykliśmy w teologii chrześcijańskiej do nazywania Jezusa „jednym” albo zgoła „jedynym” Pośrednikiem, ale dale-

kie to jest od oczywistości... By się o tym przekonać, wystarczy sięgnąć do najstarszej wypowiedzi Nowego Testamentu, gdzie pojawia się pojęcie „pośrednika”, po grecku: *mesités*. Apostoł Paweł w *Liście do Galatów* gromadzi rozmaite argumenty na rzecz ograniczonego, przejściowego charakteru żydowskiego prawa, któremu przeciwstawia trwałą wartość obietnicy danej Abrahamowi, spełnionej w Ewangelii Jezusa Chrystusa. Przeciwno prawu ma świadczyć i to, że – w przekładzie dosłownym – zostało ono *przekazane przez aniołów ręką pośrednika*. *Nie ma jednak pośrednika [u] jednego, a Bóg jest jeden* (Ga 3, 19b-20)¹. Argument opiera się m.in. na założeniu,

SALVATORIS MATER
4(2002) nr 3, 161-183

¹ Przekład Biblii Tysiąclecia (BT) parafrazuje: *Pośrednika jednak nie potrzeba, gdy chodzi o jedną osobę, a Bóg właśnie jest sam jeden* – co jest mylące, gdyż przypisuje Pawłowi myśl, jakoby Bóg był „jedną osobą” albo „sam jeden”, co przeczyłoby tajemnicy Trójcy Świętej... Lepszy jest przekład Biblii Poznańskiej (BP): *Tam, gdzie jest jeden, nie potrzeba pośrednika, a właśnie Bóg jest jeden*.

że pośrednik oznacza kogoś pośledniego, niższego od Boga; dlatego prawo przekazane przez taką osobę ma mniejszą wartość od obietnicy, którą Bóg dał Abrahamowi bezpośrednio. Nie miałyoby sensu zastosowanie tego rodzaju pojęcia pośrednika do Jezusa Chrystusa, gdyż pomniejszałoby to Jego znaczenie – wbrew intencji Pawła².

Rozważmy dokładniej sens użytego przez Apostoła pojęcia *mesités*. Według niego pośrednictwo zakłada wielość osób i trudno je stosować do Jednego – Boga. Dlatego: nie ma pośrednika jednego... Sformułowanie staje się jaśniejsze na tle przykładu, przywołanego z tradycji żydowskiej. Istniało przekonanie, żywe także w judaizmie czasów Nowego Testamentu, że prawo na Synaju zostało przekazane przez aniołów (Dz 7, 53; Hbr 2, 2), albo ściślej: przez Mojżesza postawionego na pustyni *między aniołem, który mówił do niego na górze Synaj, a naszymi ojcami* (Dz 7, 38). Do tego przekazu nawiązuje Paweł, przy czym egzegeci dyskutują, czy „pośrednik” w Ga 3, 19b oznacza jednego z aniołów czy raczej Mojżesza, do którego jeden z aniołów mówił³. W pierwszym przypadku dochodzi wyraźniej do głosu wyobrażenie *mesités* jako reprezentanta wspólnoty (tutaj: aniołów!), podczas gdy w drugim wypadku „pośrednik” oznacza raczej stojącego pośrodku – pomiędzy dwiema grupami czy jednostkami, które szukają ze sobą porozumienia przez osobę pośredniczącą, spełniającą różne funkcje (np. rozjemcy, poręczyciela). Badacze dodają, że pierwsze znaczenie wiąże się z tradycją żydowską, przejętą później i w hellenistycznym judaizmie; drugie znaczenie natomiast było pierwotnie powszechniejsze w kulturze greckiej, choć w okresie hellenistycznym przeszło także do judaizmu⁴. W hellenistycznym judaizmie czasów Nowego Testamentu oba znaczenia zatem się przenikają, choć należy je rozróżnić, gdy są stosowane do Boga czy do Jezusa.

Pierwszy ślad otwartości na oba znaczenia znajdujemy w Starym Testamencie – w jedynym miejscu, gdzie grecki przekład, uważana za natchnioną Septuaginta, odwołuje się do pojęcia *mesités*. To słowa Hioba, który w swym udręczeniu, braku zrozumienia dla postawy Boga wobec niego, nie widzi, do kogo miałby się jeszcze zwrócić.

² Por. A. OEPKE, *mesités, mesiteuó: Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, t. 4. red. G. KITTEL, Stuttgart 1966, 623: *Die Bezeichnung Christi als „mesités” könnte für die Beweisführung des Apostels geradezu gefährlich werden, weil sie den entsprechenden Schluß für die Verheißung nahelegen würde.*

³ Za pierwszym rozwiązaniem optuje np. A. VANHOYE SJ, *La lettera ai Galati. Seconda Parte*, Roma 1989, 110; za drugim opowiada się np. H. SCHLIER, *Der Brief an die Galater*, Göttingen 1965, 159nn.

⁴ Por. A. OEPKE, *mesités, mesiteuó...*, 619-622.

Mówi o Nim: *Nie człowiek to, aby Mu odrzec: / 'Razem stawajmy u sądu!' / Czy jest między nami rozjemca (mesités), co rękę położy na obu?* (Hi 9, 33)⁵. Rolą „rozjemcy” byłoby tu właśnie pośrednictwo między obiema stronami – jednak Hiob nie widzi takiej możliwości, bo rozjemca „osądzający” Boga byłby najwyraźniej „innym” Bogiem, stojącym ponad „osądzanym”... A Hiob mimo wszystko nie szuka Boga poza Tym, który Go w niepojęty sposób doświadcza. Jego doświadczenie wszakże wskazuje głębię, pozwalającą przeczuć objawienie Nowego Testamentu⁶, gdzie w jednym i jedynym Bogu dochodzi do głosu wielość Osób. A wtedy jedna z Osób może w sobie połączyć oba znaczenia *mesités* i jako „re-prezentująca” (uobecniająca) Boga stać się „rozjemcą”, który stoi zarówno po stronie Boga, jak i człowieka: Jezus Chrystus jako jeden *mesités* – Pośrednik.

Ale zastosowanie pojęcia *mesités* do Jezusa nie dokonało się w Nowym Testamencie od razu. Dominowało tu z początku – jak widzieliśmy w Ga 3, 19n. – przekonanie, że skoro pośrednik reprezentuje wielu, to nie może nim być jeden Bóg. Łatwiej było odnieść do Niego pojęcie „rozjemcy”, jak i dodatkowe znaczenia, związane z jego sądowniczą funkcją – np. poręczyciela zawartej umowy. To specyficzne znaczenie występowało na pierwszym planie w greckim czasowniku *mesiteuó*, z którego wywodzi się rzeczownik. W Nowym Testamencie czasownikowa forma pojawia się jeden jedyny raz, i to w *Liście do Hebrajczyków*, jakby wprowadzając do następującego dalej i ponawianego kilkakrotnie przywołania w tymże piśmie postaci rzeczownikowej. Podmiotem czynności jest Bóg, i to znowu – podobnie jak w Ga 3 – jako Dawca obietnicy: *Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmiennosc swego postanowienia, poręczył (emesiteusen) je przysięgą*⁷.

Boże poręczenie związane z przysięgą zostało już uprzednio wyróżnione – zarazem odróżnione od przypadku ludzkiego – jako zaprzysiężenie „na samego siebie” (Hbr 6, 13). Przybliżamy się do przyjęcia, że Poręczyciel „samego siebie” może stać się jako *mesités* także rozjemcą i pośrednikiem. Ale gdy w *Liście do Hebrajczyków* ukazuje się wreszcie wyraźnie *mesités*, określony zostaje w ten sposób nie Bóg Ojciec, tylko Syn. W Nim bowiem i przez Niego spełnia

⁵ Korzystam z przekładu BT, gdyż nie różni się on tutaj istotnie od przekładu Septuaginty.

⁶ Por. A. OEPKE, *mesités, mesiteuó...*, 614: Hi 9, 33 - *erreicht in sachlicher Hinsicht beinahe neutestamentliche Höhe.*

⁷ Hbr 6, 17. BT przekłada ogólniej: „wzmocnił je przysięgą”, ztracając związek z pośrednictwem.

się obietnica Ojca, dana niegdyś Abrahamowi. Synostwo związane z obietnicą, zapoczątkowane w Izaaku, objawiło się we wcieleniu Syna Bożego, którego dopełnienie stało się możliwe dzięki Duchowi Świętemu jako „obietnicy Ojca” (Dz 1, 4), dzięki Jego świadectwu, że w Ciele Jezusa stajemy się – jak On – dziećmi Bożymi (Ga 4, 4n.).

Nie przypadkiem nasze przybliżanie się do Boga jako Pośrednika doprowadziło zarówno do Syna, jak i Ducha Świętego, więcej, do wyróżnionego miejsca Listów Apostoła, gdzie jeden jedyny raz pojawia się ludzka matka Syna Bożego, „zrodzonego z niewiasty”... Do tego tropu trzeba jeszcze będzie powrócić. A na razie zatrzymajmy się przy *Liście do Hebrajczyków*, gdzie stajemy się świadkami przejścia w teologicznym pojmowaniu *mesités* jako pośrednika. Pojęcie, które w argumentacji Pawła raczej uniemożliwiało przeniesienie go na Boga, daje się zastosować – w świetle dzieła Boga Ojca jako poręczyciela obietnicy – do Jego Syna, dzięki któremu Boże działanie w świecie przyjęło nową postać.

2. Jeden Pośrednik – od Boga

Poręczenie Bożej obietnicy mocą przysięgi „na samego siebie” nie ogranicza się w Starym Testamencie do relacji z Abrahamem. Autor *Listu do Hebrajczyków* tropi dalej i znajduje głębszy jeszcze ślad – świadectwo Psalmu, którego fragment przytacza zgodnie z grecką Septuagintą: *Poprzysiągł Pan, a nie będzie żałował: Ty jesteś kapłanem na wieki* (Hbr 7, 21)⁸. List odnosi wypowiedź o „kapłanie” do Jezusa Chrystusa, już wcześniej określonego – w nawiązaniu do tegoż psalmu – jako sprawującego swój urząd „na wzór Melchizedeka” (Hbr 7, 11. 17). Następuje decydujący wniosek: ze względu na poręczenie samego Boga *Jezus stał się poręczycielem lepszego przymierza* (7, 22). Znamienne, że nie pada tutaj od razu pojęcie *mesités*, ale pojawia się *engyos*, „poręczyciel” w sensie ściśle prawnym⁹ – jak gdyby autor Listu chciał stopniowo przygotować adresatów do niezwykłego (w świetle Ga 3) związania *mesités* z Jezusem. Ale już od początku Listu rozważania zmierzały w tym kierunku: jeśli pośrednikami Bożego objawienia w Starym Testamencie byli w sensie tradycyjnego judaizmu aniołowie, to wyższość objawienia *w tych ostatecznych dniach* [...] przez

⁸ Wewnętrzny cytat pochodzi z Ps 110, 4; por. E. GRÄSSER, *An die Hebräer. 2. Teilband* (Hebr 7, 1 – 10, 18), Zürich-Neukirchen-Vluyn 1993, 54nn.

⁹ TAMŻE, 57; pojęcie występuje tylko ten jeden raz w całym Nowym Testamencie.

Syna wyraża się właśnie w bezpośredniej relacji Syna do Boga jako Ojca: *Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: „Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś zrodził”?* (Hbr 1, 5).

I wreszcie następuje po raz pierwszy zastosowanie *mesités* do Jezusa, nie tylko jako przewyższającego aniołów, ale także w odróżnieniu od Mojżesza: wcielony Syn *stał się pośrednikiem (mesités) lepszego przymierza* (Hbr 8, 6)¹⁰. To „lepsze” przymierze opiera się na „lepszych obietnicach” o „nowym przymierzu”, któremu dalej autor Listu poświęca wiele uwagi¹¹, dochodząc do powtórzenia z naciskiem, że właśnie Jezus *jest pośrednikiem Nowego Przymierza* (Hbr 9, 15). Poznajemy też uzasadnienie Jego pośrednictwa: spełnił je dzięki temu, że *przez Ducha wiecznego ofiarował Bogu samego siebie jako niepokalanego* (Hbr 9, 14 – przekład dosłowny)¹². Ta znamienita wypowiedź, uzasadniająca pośrednictwo Jezusa, naświetla jednocześnie jego sens. Istotne są w nim 3 elementy: 1) dokonanie „przez Ducha” 2) jako ofiara „samego siebie”, przy czym 3) ofiarujący jest osobą niepokalaną. Rozważmy to wszystko w świetle pozostałych uwag *Listu do Hebrajczyków*.

Uderzające stwierdzenie, że Pośrednik wypełnia swe dzieło „przez Ducha wiecznego”, nawiązuje do wcześniejszej uwagi o Jego kapłaństwie *nie według przepisu prawa cielesnego, ale według siły niezniszczalnego życia* (Hbr 7, 16)¹³. Kapłaństwo Syna, którego wieczne trwanie wiąże się z przysięgą Boga „na samego siebie”, objawia w Bogu nie tylko Ojca, lecz i Ducha. W Liście wspomina się wielokrotnie „Ducha Świętego” właśnie jako poręczyciela trwałości starotestamentowych obietnic¹⁴, oczekujących spełnienia w Nowym Testamencie. Działanie Ducha dopełnia się w zmartwychwstaniu Jezusa – przejściu przez śmierć do wiecznego, niebieskiego „Miejsca Świętego”, do którego Zmartwychwstały wszedł „raz na zawsze” (9, 12) i w ten sposób *zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało swoje* (10, 20). Wspomniane tu „ciało” Chrystusa obejmuje nie tylko nową, zmartwychwstałą cielesność, ale także Jego ziemskie ciało, podstawę i zapoczątkowanie całego zbaw-

¹⁰ O wyższości Jezusa w porównaniu z Mojżeszem Hbr mówi także wcześniej (3, 1nn) i później (12, 18nn).

¹¹ Por. Hbr 8, 8-12; mamy tu najdłuższy w całym NT cytat ze ST: Jr 31, 31-34 (LXX).

¹² Por. BT: *złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę*.

¹³ Także ofiara „przez Ducha wiecznego” (Hbr 9, 14) jest przeciwstawiona ofierze, którą determinują „przepisy dotyczące się ciała” (Hbr 9, 10) – por. E. GRÄSSER, *An die Hebräer...*, 159.

¹⁴ Por. Hbr 3, 7; 9, 8; 10, 15.

czego dzieła. Wcielenie stanowi początek ofiary Syna. Dlatego List opisuje nowotestamentowe kapłaństwo Syna związane z Jego odwiecznym pochodzeniem od Ojca także na tle wcielenia, do którego zostało zastosowane słowo starotestamentowego psalmu według Septuaginty: *Ofiary ani daru nie chciałeś, / aleś Mi utworzył ciało; / całopalenia i ofiary za grzech / nie podobały się Tobie. / Wtedy rzekłem: Oto idę – / w zwoju księgi napisano o Mnie – / abym spełniał wolę Twoją, Boże* (Ps 40, 7nn (LXX), cytowany w Hbr 10, 5nn). Skoro przeto wcielenie jest odpowiedzią Syna na wolę Ojca, związana z nim ofiara może być opisana jako dzieło Bożej woli, na mocy której *uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze* (Hbr 10, 10).

Pośrednictwo Jezusa „przez Ducha” wskazuje perspektywę głębszego pojmowania zbawczego dzieła jako trynitarnego – dokonanego przez Ojca, Syna i Ducha Świętego. Pośrednik objawia się we wspólnocie Boskich Osób jako Syn odwiecznie rodzony przez Boga, w którym konieczne staje się ponadto rozróżnienie Ojca i Ducha Świętego, nie w tym sensie, jakoby Syn „pośredniczył” między Nimi, ale jako wskazówka, że rodzenie Syna przez Ojca zakłada działanie Ducha Świętego. W *Liście do Hebrajczyków* zostało to ukazane pośrednio, zwłaszcza w zestawieniu starotestamentowych wypowiedzi o rodzeniu Syna z opisem Jego przyjścia na świat w ciele, które Mu „utworzył” Bóg – Ojciec „za sprawą Ducha Świętego”, jak możemy dopowiedzieć w świetle wyznania wiary, opartego na świadectwie Ewangelii. Jeśli przeto przyjmiemy, że dziewicze poczęcie Syna dzięki Duchowi Świętemu stanowiło – najpierw dla Maryi – znak Jego zrodzenia z Ojca Boskiego, to „zwiastowanie” Trójcy Świętej jako działającej w ziemskim początku Jezusa objawia wewnętrzną tajemnicę trójjedynego Boga: Ojca rodzącego Syna w jedności Ducha Świętego jako Poczęcia – Niepokalanego¹⁵.

Przybliżamy się do pozostałych elementów pośrednictwa Jezusa: dzięki Duchowi Świętemu, który „niezniszczalnie” i wiecznie jednoczy Go z Ojcem, ofiarował On „samego siebie” jako niepokalanego. To dzieło zostało zapoczątkowane we wcieleniu, by dopełnić się w arcykapłańskiej ofierze wcielonego Syna Bożego. Jego kapłaństwo wyróżnia się na tle starotestamentowego kultu właśnie dzięki niepokalanemu charakterowi ofiary, którą jest On sam: *Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinne-*

¹⁵ Więcej o tym – na tle refleksji św. Maksymiliana Marii Kolbego – w mojej książce: *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, Kraków 1998, 375-380.

go, nieskalanego, [...] takiego, który nie jest zobowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie (Hbr 7, 26n.). Pośrednictwo Jezusa związane z nowym kapłaństwem zapoczątkowało Nowy Testament. Jego ofiara, złożona nie „za siebie”, tylko „z samego siebie”, okazała się skuteczna jako święty i niepokalany dar Osoby – Świętej i Niepokalanej. Osobą jest Syn Boży, który przyjął w pełni nasze człowieczeństwo z wyjątkiem grzechu (Hbr 4, 15); zatem ostatecznie Jego pośrednictwo wiąże się z tajemnicą wcielnego Syna Bożego, który za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy...

Po raz trzeci, zarazem ostatni, *List do Hebrajczyków* określa Jezusa jako Pośrednika na tle budzącego grozę doświadczenia Mojżesza w Starym Testamencie. Po przywołaniu starotestamentowego świadectwa zostaje przypomniane przeciwstawne doświadczenie chrześcijańskich adresatów: *Wy zaś przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sądzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do Pośrednika Nowego Testamentu – Jezusa* (Hbr 12, 22-24).

Jezus jako Pośrednik objawia się tu w otoczeniu wielu postaci, począwszy od aniołów. Ale tylko On zasługuje w sposób trwały na miano pośrednika – w odróżnieniu od innych osób, które zgodnie z tradycją żydowską spełniały tę rolę wcześniej. A dalej? Arcykapłaństwo Jezusa Chrystusa zniosło wprawdzie kapłaństwo Starego Testamentu, jako że na tle Nowego trzeba to wcześniejsze uznać za przestarzałe; *a co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zniszczenia* (Hbr 8, 13). Jednak objawia się nowe kapłaństwo, które dzięki wcielnemu Synowi Bożemu rozciąga się na wszystkich wierzących w Niego. W *Liście do Hebrajczyków* odnajdujemy jedynie pośrednio myśl o wspólnym kapłaństwie chrześcijan, i to nie w jedności z arcykapłaństwem Chrystusa, ale we wspomnieniu Boga jako „Ojca dusz”, pragnącego *nas uczynić uczestnikami swojej świętości* (Hbr 12, 10); ta świętość powinna się przejawiać w „braterskiej miłości” (13, 1), zaś ofiarą, składaną „ustawicznie” Bogu, ma być „ofiara czci”, to jest *owoc warg, które wyznają Jego imię* (13, 15). W ten sposób zostaje otwarta droga do wyraźnej wypowiedzi o wspólnym kapłaństwie wierzących w *Liście św. Piotra*: *przyjmujący sakrament chrztu są budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chry-*

stusa (1 P 2, 5); dalej w uzasadnieniu pojawia się starotestamentowe słowo Boże, przekazane przez Mojżesza Ludowi Przymierza, który jest *królewskim kapłaństwem, narodem świętym* (1 P 2, 9)¹⁶.

Ewolucja teologiczna, wyraźna w przejściu między *Listem do Hebrajczyków* a *Listem Piotra Apostoła*, poświadcza: wcielony Syn Boży jako jeden Arcykapłan Nowego Przymierza dopełnia wcześniejsze dzieje zbawienia w ten sposób, że w miejsce „starego” kapłaństwa wprowadza nowe, które jest otwarte na wszystkich, odradzających się dzięki wierze w Niego z Ducha Świętego jako dzieci Ojca – przez chrzest *w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28, 19). Podobnej ewolucji możemy oczekiwać w odniesieniu do pośrednictwa Jezusa, tak istotnie związanego z Jego nowym kapłaństwem. Owszem, w świetle *Listu do Hebrajczyków* pojawia się jeden Pośrednik, ale – w otoczeniu wielu osób, i to zarówno w Bogu, jak i we wspólnocie Kościoła. Jak wcielenie dopełnia się w Ciele Zmartwychwstałego, w Kościele, tak i Jego misja Pośrednika wciela się dzięki wspólnemu dziełu – wielu...

3. Pośrednik otwarty na wielu...

Przechodzimy do ostatniej, najbardziej znanej wypowiedzi Nowego Testamentu o Jezusie jako Pośredniku. Apostoł wzywa nas do modlitwy „za wszystkich ludzi”, dodając uzasadnienie: *Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik (mesités) między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie* (1 Tm 2, 1. 3-6).

Powyższy przekład umieszcza pośrednika „między” dwiema stronami, zgodnie z jego greckim pojmowaniem¹⁷; oryginalne sformułowanie mówi raczej o „pośredniku Boga i ludzi” (*mesités Theou kai anthrópon*; łac.: *mediator Dei et hominum*), odpowiednio do pełniejszego sensu hellenistycznego judaizmu – poręczyciela, reprezentującego więcej osób. Apostołowi zależy przede wszystkim na podkreśleniu, że Pośrednik reprezentuje i stanowi poręczenie dla wszystkich ludzi – zarówno jako człowiek, jak i wydający siebie „za wszystkich”. Ale nie przypadkiem List mówi najpierw o „jednym” Bogu i „jed-

¹⁶ Cytat z Wj 19, 6 (LXX).

¹⁷ Podobnie, jak w powyższym przekładzie BT, przekłada BP: *pośrednik między Bogiem a ludźmi*.

nym” Pośredniku Boga¹⁸. Co dla Pawła w *Liście do Galatów* utrudniało (by nie rzec: uniemożliwiało...) zastosowanie tytułu pośrednika do Jezusa, jako że „nie ma pośrednika Jednego”, to w późniejszym *Liście do Tymoteusza* staje się wręcz uzasadnieniem chrześcijańskiej wizji pośrednika: jedność Boga, „Zbawiciela naszego”, może skutecznie prowadzić do zbawienia wszystkich ludzi właśnie dlatego, że w jedności tej uczestniczy już od początku więcej osób, poczynając od „jednego pośrednika”, Syna Bożego, który przyszedł na świat „we właściwym czasie”. Jeśli bowiem „jeden” Bóg obejmuje Bożego Syna, to jedność otwiera się na Ojca, nie wyłączając i Ducha Świętego... Tak, „otwiera się” – bo nie mamy tu jeszcze trynitarnej formuły; odróżnianie Jezusa od „Boga” wyraża raczej różnicę między widzialnym, śmiertelnym człowieczeństwem a niewidzialnym, nieśmiertelnym Bóstwem¹⁹. Istotna pozostaje wszakże „jedność” Pośrednika – nie tylko z „Bogiem”, ale z ludźmi gromadzonymi w „zgromadzeniu Bożym”²⁰ jako zaczątku wspólnoty zbawienia, gdzie żywi się *nadzieję w Bogu żywym, który jest Zbawcą wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących* (1 Tm 4, 10).

Osoba Pośrednika została scharakteryzowana w *Liście do Tymoteusza* słowami starochrześcijańskiego hymnu – jako *Ten, który objawił się w ciele, / usprawiedliwiony został w Duchu* (1 Tm 3, 16). Jedność Bóstwa i człowieczeństwa w Jezusie jawi się tu jako połączenie dwóch etapów: objawienia „w ciele” oraz usprawiedliwienia „w Duchu”. Formuła przywodzi na myśl inne pierwotne świadectwa wiary apostoelskiej, gdzie kulminacją wcielenia Syna Bożego było dokonane w Duchu „powstanie z martwych”, objawiające Jego synostwo w działaniu „pełnym mocy” (Rz 1, 4). Możemy wreszcie powrócić do najwcześniejszej apostoelskiej wypowiedzi o pośrednictwie. Wprowadzić pojęcie „pośrednika” nie było wtedy jeszcze stosowane do Jezusa, jednak istniało wyraźne powiązanie między tajemnicą Wcielenia Syna Bożego a dopełnieniem w Duchu Świętym, objawiającym dzięki zmartwychwstaniu zarówno żyjące Ciało Chrystusa, jak i to, że w Ciele Zmartwychwstałego stajemy się – jak On – dziećmi Bożymi. Gdy bowiem *nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, [...] abyśmy mogli otrzymać usynowienie. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg zesłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!* (Ga 4, 4-6 – przekład własny)²¹.

¹⁸ Po grecku: *heis ... Theos, heis ... mesités* (Vlg.: *unus ... Deus, unus et mediator*)...

¹⁹ Por. 1 Tm 3, 16; 6, 15n.

²⁰ Przekład BT mówi o „Kościele Bożym” (1 Tm 3, 5. 15).

²¹ Por. H. SCHLIER, *Der Brief an die Galater...*, 188nn.

Mamy tutaj ilustrację pośrednictwa Jezusa jako działania, łączącego wielość osób od strony zarówno Boga, jak i ludzi. Wcielenie jako dzieło Trójcy Świętej oznacza włączenie do wspólnoty dzieci Bożych z Ojcem, który spełnia swe dzieło przez osobowe, dwojakie „zesłanie”: Syna i Ducha. Dzieło zostało zapoczątkowane we wcieleniu – zesłaniu Syna Bożego „zrodzonego z niewiasty”. Paweł nie mówi więcej o tym zrodzeniu, nie przedstawia go jako dokonanego „za sprawą Ducha Świętego”, choć u niego także znajdujemy ślady, które wskazują na dziewicze poczęcie Jezusa jako zapoczątkowanie nowego stworzenia²². W każdym razie trzeba przyjąć, że Duch Święty „zesłany” do serc wierzących w Chrystusa działał wcześniej w Nim samym, i to nie dopiero w Jego zmartwychwstaniu, ale w całym życiu – w jedności z Ojcem. I dlatego wypowiedź Apostoła jest otwarta na pogłębioną wizję pośrednictwa Jezusa jako dzieła, które zapoczątkował Ojciec dzięki „zesłaniu” Ducha Świętego na Matkę swego Syna.

Przybliżamy się do zrozumienia, że dzieło „jednego” Pośrednika Boga i ludzi jest istotnie związane z wielością osób. Jezus jako wcielony Syn Boży nie jest „między” Bogiem a ludźmi, tylko jest: i Jednym, i – nie tyle „drugim”, ile – jednością ludzkich osób. Oba wymiary Jego jedności wiążą się z tajemnicą Ducha Świętego: z jednej strony jednoczącego Syna z Ojcem, a z drugiej strony jednoczącego ludzi między sobą jako dzieci Boże, na fundamencie relacji Syna z Ojcem. Aby zgłębić pośrednictwo Jezusa, trzeba przeto rozważyć obie strony Jego tajemnicy w jedności z działaniem Ducha Świętego. Dopiero na tej drodze możemy w pełni docenić – bez obawy przed przecenieniem – udział Maryi w pośrednictwie Syna. Nie Ona bowiem jawi się tu jako pierwsza, tylko Duch Święty, który Ją pierwszą wyróżnił, obdarzając łaską niepokalanego poczęcia.

4. Pośrednictwo w Duchu Świętym

Nazwanie Jezusa „jednym Pośrednikiem” wymaga wyznania, że jest On nie tylko człowiekiem, ale Panem – w mocnym znaczeniu, jakie przysługuje Bogu jako jednemu, także Panu (por. Mt 6, 24). Dlatego Apostoł upomina: *Nikt [...] nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: „Panem jest Jezus”* (1 Kor 12, 3). A jeśli wiara w jednego Pośrednika potrzebuje pomocy Ducha, to wskazuje ponownie, że samo pośrednictwo Jezusa dokonuje się podobnie – właśnie w Duchu Świętym.

²² Por. 1 Kor 11, 11-12; zob.: J. BOLEWSKI, *Początek w Bogu...*, 242n., 314n.

Pośrednictwo spełnione „przez Ducha” zostało wspomniane – widzieliśmy – w *Liście do Hebrajczyków*, i to w związku z ofiarą Syna jako świętego, niepokalanego. Zauważyliśmy także jedność ofiary, która zaczęła się we wcieleniu, by dalej się dopełnić – w przejściu przez ofiarę Krzyża. W obu przypadkach Ewangelie poświadczają najpierw istotną rolę Ducha Świętego. Dzięki Niemu nastąpiło zarówno ludzkie poczęcie Jezusa²³, jak i końcowe przejście w śmierci, prowadzące(j) do życia²⁴. To przejście wiąże się tak bardzo z działaniem Ducha Świętego, że właśnie Jego dzieło w Kościele staje się poniekąd najbardziej reprezentatywne, czyli zarówno uobecniające, re-rezentujące Boże misterium, jak i nader widocznie, wyraźnie pośredniczące – we wcielaniu tajemnicy Trójcy Świętej w ludzkiej wspólnoty... Nie znaczy to, naturalnie, jakoby po „epoce Syna” miała nastąpić „epoka Ducha Świętego”²⁵ – ze zbyt ostrym, niewłaściwym oddzielaniem działania Boskich Osób. Ale gdy szukamy właściwego wyrazu dla ciągłości i jedności zbawczego dzieła Trójcy Świętej, wtedy właśnie nasuwa się pełniejsze pojęcie pośrednictwa Syna – z udziałem Ducha Świętego. Wyraża tę prawdę znamienne sformułowanie z ostatniej Ewangelii, gdzie Jezus zapowiada uczniom „innego Parakleta” (J 14, 16) – w sensie nie tylko pocieszyciela, ale rzecznika, który spełnia funkcję sądową, zbliżoną do *mesités*²⁶.

„Inny” Paraklet nie zastępuje dotychczasowego, czyli Syna, wiernego obrazu Ojca; raczej: jedno Boskie pocieszenie wchodzi z „odejściem” Syna do Ojca w nową fazę. Ten sam Apostoł, który w swej Ewangelii widzi w Jezusie wcześniejszego Parakleta, pociesza chrześcijan w obliczu trudnego doświadczenia grzeszności: *Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Parakleta wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego* (1 J 2, 1)²⁷. To znaczy: pocieszające, jednocześnie wstawiennicze działanie Jezusa, zapoczątkowane w Jego ziemskim życiu, rozwija się po śmierci Pana jeszcze wyraźniej i mocniej w jedności Ducha Świętego, „innego” Parakleta. W podobny sposób można by nazwać Ducha Świętego „innym” Pośrednikiem... A jednak – w świetle formuły o „jednym” Pośred-

²³ Mt 1, 20; Łk 1, 35.

²⁴ Oprócz cytowanych wyżej wypowiedzi Hbr 9, 14. 28, por. 1 P 3, 18: Jezus był *zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem* (BT), czy ściślej: *wskrzyszony do życia przez Ducha* (BP).

²⁵ Zwłaszcza w sensie Joachima z Fiore; por. H. DE LUBAC, *La postériorité spirituelle de Joachim de Flore. I. De Joachim à Schelling, II. De Saint-Simon à nos jours*, Paris 1987.

²⁶ Więcej o Paraklecie: R. SCHNACKENBURG, *Das Johannesevangelium*, 3, Freiburg-Basel-Wien 1975, 156-173.

²⁷ Polskie przekłady mówią o „Rzeczniku” (BT) lub „obrońcy” (BP) wobec Ojca – w ślad za łacińską Wulgatą, gdzie Jezus jako Paraklet został nazwany naszym „advokatem” (*advocatus*).

niku – lepiej ograniczyć to pojęcie do Jezusa, jednocześnie pamiętając o włączeniu do niego (do Niego!) Ducha Świętego.

„Rozszerzone” pośrednictwo zakłada zatem osobową wspólnotę – najpierw u jednego Boga. Jedność Boga przejawia się właśnie w jedności Pośrednika, w jedności, która nie jest „jednością”, liczbową „pojedynczością” czy jednostkowością, lecz obejmuje wspólnotę. Nowy Testament nie mówi nigdzie o „jedynym” Pośredniku. Zawężające sformułowanie upowszechniło się za sprawą reformacji, która sprowadziła „jedność” do „jedności” – w obawie przed umniejszaniem wyjątkowości Jezusa Chrystusa²⁸. Jednak obawa wiązała się z nieporozumieniem, analogicznym do tego, które w obronie „jedności” Boga prowadziło w pierwszych wiekach chrześcijaństwa do kwestionowania w Nim jedności współlistotnych Osób. Owszem, można mówić o „jedności” pośrednictwa Chrystusa w sensie wyjątkowej roli, jaka właśnie Jemu przypadła w dziele zbawienia. W tym duchu (Duchu!) Dekret o ekumenizmie Soboru Watykańskiego II wydaje się akceptować sformułowanie protestanckie, kierując uwagę *ku tym chrześcijanom, którzy jawnie wyznają Jezusa Chrystusa jako Boga i Pana, oraz jedynego (unicum) Pośrednika między Bogiem a ludźmi na chwałę jednego (unius) Boga, Ojca i Syna, i Ducha Świętego*²⁹. Jednocześnie Sobór ostrzega: *Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że istnieją poważne odchylenia od nauki Kościoła katolickiego, nawet o Chrystusie – wcielonym Słowie Bożym i o dziele odkupienia*³⁰. Zauważmy w tym miejscu: właśnie zbyt „ekskluzywistyczne” pojmowanie jedności Pośrednika jako „jedności”, z wykluczeniem osobowej wspólnoty w jednym Bogu, może powodować „poważne odchylenia”, np. tego rodzaju, że sytuowanie Pośrednika „pomiędzy” Bogiem a ludźmi kryje w sobie negowanie Jego Bóstwa...

Konsekwencją pełnego pojmowania jedności Pośrednika – Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym – jest otwarcie Jego dzieła na wspólnotę zbawienia „wszystkich ludzi”. Działanie Ducha Świętego w tzw. ziemskim życiu Jezusa³¹ znajduje dopełnienie w Kościele jako Ciele

²⁸ Por. hasło „Mittler“ (K.-H. Menke) w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, red. W. KASPER i in., t. 7, Freiburg-Basel-Rom-Wien 1998, kol. 342-346.

²⁹ UR 20; Poprawiam przekład oficjalny (Poznań-Warszawa 1986), gdzie nie rozróżnia się jedności i jedności, w obu przypadkach tłumacząc: „jedynego”. Zauważmy ponadto: soborowe sformułowanie wiary protestanckiej mówi o Pośredniku „między” Bogiem a ludźmi (*inter Deum et homines*), inaczej aniżeli tekst biblijny... Por. także różne sformułowania LG 60 i 62.

³⁰ UR 20.

³¹ Jako „ziemskie życie” Jezusa rozumie się zazwyczaj czasowy przebieg Jego ludzkiej historii – do śmierci. Tymczasem także po „wniebowstąpieniu” życie Jezusa przebiega na ziemi, choćby w świetle: *Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20).

Zmartwychwstałego. Dzięki Trzeciej Osobie Trójcy Świętej wspólnota Syna z Ojcem obejmuje również osoby ludzkie – jako dzieci jednego Ojca, siostry i braci jednorodzonego Syna. Jedność Boga, bogata w Osoby, wyraża się w jedności ludzkiej wspólnoty, złączonej w Duchu Świętym. Wielość osób ubogaca się różnaitością darów łaski, charyzmatów, o których Apostoł oznajmia: *Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch*, aby po wyliczeniu najbardziej uderzających darów dodać z naciskiem: *Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch (to hen kai to auto pneuma), udzielając każdemu tak, jak chce* (1 Kor 12, 4. 11). Z kolei jeden Duch ożywia i tworzy „jedno Ciało” (1 Kor 12, 13). Pojawiające się dalej porównanie chrześcijan do „członków” ludzkiego ciała wyraża dobrze wzajemną jedność, ale wymaga dopełnienia w odniesieniu do Ciała Chrystusa, którego „członki” to – członkowie, czyli osoby, tym głębiej odnajdujące swą jednostkową indywidualność, im bardziej otwierają się na wspólnotę. Ten osobowy charakter „członkostwa” chrześcijan w Ciele Chrystusa znajduje zresztą wyraz w konkluzji rozważań Apostoła, gdy przypomina on: *Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami* (1 Kor 12, 27). To znaczy: „poszczególność” jednostkowego chrześcijanina dopełnia się w jedności Chrystusowego Ciała, w osobowej wspólnotcie, w której indywiduum („ja”) obumiera, by się odrodzić w życiu z Chrystusem, zgodnie ze świadectwem Apostoła: *żyję, nie ja, ale żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20 – przekład własny)³².

Osobiste słowo św. Pawła z *Listu do Galatów* ukazuje od strony jednostkowej to, co powyższe wypowiedzi *Listu do Koryntian* opisały od strony wspólnoty: jeden Duch ożywia jedno Ciało przez osobowe działanie na jednostki. Jedność obu wymiarów została oddana najpełniej w dalszym ciągu pierwszego Listu, do którego powracamy – po raz ostatni. Wypowiedź o „zesłaniu” Syna, zrodzonego z niewiasty, byśmy także zrodzili się jako dzieci Boże, łączy to zdarzenie z „zesłaniem” Ducha Świętego, który w sercu każdego z nas „woła: *Abba, Ojcze!*” Stąd indywidualne przesłanie, wniosek: *A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem* (Ga 4, 4-7). I tak oto, zauważmy znowu, przejawia się pośrednictwo Jezusa jako dzieło, które zapoczątkował Ojciec dzięki „zesłaniu” Ducha Świętego na Matkę swego Syna. Wreszcie przybliżamy się do szczególnego miejsca Maryi w pośrednictwie Syna – w Duchu Świętym.

³² Por. H. SCHLIER, *Der Brief an die Galater...*, 87. 101nn.

5. Matka w Duchu Świętym

Opisane przez Apostoła zesłanie Ducha Syna „do serc naszych” przyjmuje w każdym człowieku specyficzną postać, stosownie do jedności, niepowtarzalności ludzkiej osoby. Maryję wyróżnia zwłaszcza to, że jako Matka Syna Bożego poczęła Go „za sprawą Ducha Świętego”, bez udziału mężczyzny. Dlatego zgodnie ze świadectwem Ewangelii zesłanie Ducha znaczy dla Niej nie tylko, jak u nas, objawienie „własnego” dziecięstwa Bożego w relacji do Boga jako Ojca, ale więcej: zesłanie Bożego Dziecka – Syna – do macierzyńskiego łona, Jej ciała. To wyróżnienie było trudnym udziałem Matki w kenozie Syna. Jej „uniżenie” w obliczu zwiastowanej Nowiny wiązało się z osobistą odpowiedzialnością na ponizenie, jakie stanowiło poczęcie w okresie, kiedy Maryja nie знаła męża³³. Postawa „służebnicy Pańskiej” zapowiadała, że także zwiastowany Syn ogołoci *samę siebie, przyjąwszy postać sługi* (Flp 2, 7). Macierzyństwo w Duchu Świętym oznacza przeto najściślej jedną Niewiastę z Nazaretu zarówno z życiem, jak i losem Syna. Dzieło zaczęte w Jego poczęciu dopełniło się w przejściu przez śmierć, przez odpoczęcie Wielkiego Sabatu w drodze do nowego początku Wielkiej Nocy – Zmartwychwstania.

Łukasz Ewangelista, wspominający zstąpienie Ducha Świętego na Maryję w poczęciu Syna³⁴, wymienia Matkę Jezusa także we wspólnotcie, która po wniebowstąpieniu czekała na to, że „Duch Święty zstąpi”, by świadectwo o Chrystusie rozniosło się „aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8. 14)³⁵. Połączenie obu wydarzeń oznacza przejście na drodze życia Maryi: Jej osobiste przyjęcie Ducha Świętego przeszło wyraźnie z indywidualnego do wspólnotowego wymiaru, stosownie do tego, że poczęcie indywidualnego ciała Jej Syna dopełniło się w początku Jego wspólnotowego Ciała. Otwiera się nowa perspektywa macierzyństwa Maryi w Duchu Świętym: Niewiasta, która poczęła Syna Bożego, jest obecna za sprawą tego samego Ducha u początku kościelnej wspólnoty.

Dopełniające spojrzenie znajdujemy w ostatniej Ewangelii. Także tu mamy połączenie dwu wydarzeń z udziałem Maryi, przy czym oba są znowu związane z początkiem, innego wszakże wymiaru. Naj-

³³ Por. uwagi co do *tapeinósis* (Łk 1, 48) w moim: *Nie bać się nieba. Maryjne intuicje do myślenia*, Kraków 1994, 240n.

³⁴ Łk 1, 35; natomiast Mt 1, 20 opisuje nie zstąpienie Ducha, tylko efekt Jego działania.

³⁵ „Zstąpienie” zostało tu wyrażone słowem, użytym także w przypadku Maryi (Łk 1, 35). Więcej w: J. BOLEWSKI, *Początek w Bogu...*, 315.

pierw została ukazana, przynajmniej *implicite*, wiara Maryi jako Jej aktywność u „początku znaków” Jezusa (J 2, 11)³⁶. Następnie znika nam Ona z oczu w Ewangelii Jana, by zjawić się u końca – w cieniu krzyża – jako znak jeszcze jednego początku: nowej wspólnoty, która po śmierci Jezusa połączy Jego Matkę z umiłowanym uczniem, reprezentującym innych, pozostałych. I znamienne jest, że właśnie z tym początkiem uczeń ów łączy jeszcze jeden znak, ostatni, jaki można było przypisać „ziemskiemu” Jezusowi – niejako w przejściu między śmiercią, którą już poniósł, a nowym życiem, które jeszcze się nie objawiło wyraźnie.

Znaczące okazało się mianowicie to, że po stwierdzeniu śmierci Ukrzyżowanego *jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda*, co zostało poświadczone z mocą przez umiłowanego ucznia: *Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy uwierzyli* (J 19, 34-35). Skoro świadectwo ma prowadzić „i nas” do wiary, zakłada ono już uprzednią wiarę świadka. Faktycznie: Jan ujrzał i poświadczyl wypełnienie wcześniejszej obietnicy Jezusa dla wierzących, którzy będą mogli doświadczyć, że *strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza* (J 7, 37n)³⁷. Była to zapowiedź o *Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego* (J 7, 39). Wprawdzie wyraźne przekazanie Ducha Świętego nastąpiło później – poczynając od spotkań ze Zmartwychwstałym (J 20, 22) – jednak pierwszym Jego znakiem był ów strumień wypływający z otwartego Serca Jezusa³⁸. Znak poświadcza dodatkowo wiarę tych, którzy trwali pod krzyżem i dzięki swej wytrwałości mogli doświadczyć prawdziwości wcześniejszego słowa Pańskiego: *Kto wierzy we Mnie, [dla tego] jak mówi Pismo, „strumienie wody żywej popłyną z Jego [Chrystusa] wnętrza”*. Świadkiem wydarzenia była – prócz umiłowanego ucznia – Maryja³⁹, przeto pośrednie wskazanie Jej wiary stanowi dopowiedzenie co do nowego macierzyństwa, zadanego przez Umierającego: Jego Matka, która dzięki wierze przyjęła poczęcie Syna za sprawą Ducha Świętego, staje się także – dzięki trwałemu rozwojowi swego zawierzenia⁴⁰ – Matką wszystkich uczniów we wspólnocie Kościoła.

³⁶ Por. TAMŻE, 304-312.

³⁷ Por. TAMŻE, 267nn. 399.

³⁸ Por. R. SCHNACKENBURG, *Das Johannesevangelium...*, 344n.

³⁹ Co do liczby mnogiej w cytacie: *Będą patrzeć na Tego, którego przebodli* (J 19, 37) por. I. DE LA POTTERIE SJ, *Maryja w tajemnicy przymierza*, tł. A. Tronina, Warszawa-Częstochowa 2000, 245. 268.

⁴⁰ Por. LG 58 i RM 2nn.

Powiązanie nowego macierzyństwa Maryi ze znakiem Ducha Świętego pokazuje po raz kolejny, że Jej udział w dziele Syna dokonuje się w obrębie Jego pośrednictwa – w tymże Duchu Świętym. „Udział” nie znaczy na pierwszym miejscu określonego działania z Jej strony, tylko wyraża postawę: zawierzenie w sytuacji, kiedy przyjęcie udzielającego się Ducha Świętego dalekie jest od oczywistości. Pismo święte nie wspomina o Niej w związku ze zjawieniami Zmartwychwstałego, gdyż one miały przezwyciężyć niewiarę zagubionych uczniów, przekonać ich o prawdziwości zmartwychwstania. W przypadku jednego z nich – umiłowanego ucznia Jezusa – było jednak inaczej. Zaświadczył on, że jego wiara w zmartwychwstanie zrodziła się wtedy, gdy zajrzał do pustego grobu. To mu wystarczyło, bowiem: *Ujrzał i uwierzył* (J 20, 8). Nie zobaczył w tym momencie zmartwychwstałego Jezusa, a jednak uwierzył w Jego zmartwychwstanie. Jako pierwszy zasłużył sobie na błogosławieństwo Jezusa dla tych, którzy *nie widzieli, a uwierzyli* (J 20, 29)... Jako pierwszy? W swojej Ewangelii poświadcza on w podobny sposób wiarę Maryi, choć nie w obliczu pustego grobu, lecz jeszcze wcześniej – u stóp krzyża. Tutaj aż do końca wytrzymała Ona w swej wierze, w której widziała więcej niż Ukrzyżowanego. Widziała znaki trwającego w Nim życia – „strumienie wody żywej” z Jego wnętrza... Nie potrzebowała widzenia pustego grobu czy zjawienia się Zmartwychwstałego w jakimś nadzwyczajnym doświadczeniu. Czy już pod krzyżem nie widziała Niewidzialnego – nie tylko Ducha Świętego, lecz i samego Zmartwychwstałego, który w swej nowej cielesności „po prawicy Ojca” pozostaje niewidoczny dla zwykłego, zmysłowego spojrzenia?

Maryja, dana w cieniu krzyża jako nasza Matka, staje przed nami jako „typ” wiary, która trwa „widząc Niewidzialnego”⁴¹. Jej postawa staje się dla nas obrazem i modelem udziału w dziele jednego Pośrednika. Włączenie do niego (przyłączenie do Niego!) dokonuje się dzięki wierze – działaniu Ducha Świętego, bez którego nie można rozpoznać tajemnicy Jezusa. Maryja poświadcza, że wiara może wytrwać pośród ciemności, w trudnej sytuacji, kiedy po ludzku nie widać wyjścia. Wiara z góry przenika ciemność i dzięki swej wytrwałości prowadzi ku światłu, które w końcu jaśniejnie wyrażnie jako świadectwo zmartwychwstania. Według Ewangelii Jana wytrwanie

⁴¹ Hbr 11, 27 stosuje te słowa do Mojżesza. Co do tradycji o zjawieniu się Zmartwychwstałego także wobec Matki, zauważalnej m.in. w „Ćwiczeniach Duchowych” św. Ignacego Loyoli (CD 218nn. 299), por. moje: *Zająć się Ogniem. Odkrywanie duchowości ignacjańskiej*, Kraków 2001, 262nn.

Maryi pod krzyżem oznaczało tę samą postawę, którą wcześniej okazała Ona podczas uczyty w Kanie, gdy pojawiła się nieoczekiwana trudność. To Jej wiara, niezrażająca się nawet oznakami negatywnej odpowiedzi Syna, wskazała wyjście z sytuacji przez ukierunkowanie sług – i nas – na Niego: *Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie*, dzięki czemu stał się możliwy „początek znaków” Pośrednika jednego Boga. Jej włączenie się w pośrednictwo Jezusa pomaga dołączyć również innym: najpierw sługom, którzy dzięki Matce posłuchali Syna, dalej uczniom, którzy w konsekwencji „uwierzyli w Niego”, wreszcie wszystkim, przyjmującym Matkę Jezusa „do siebie” – jak umiłowany uczeń.

6. Obraz innego Pocieszyciela...

Zapowiedź „innego Parakleta” wskazywała – widzieliśmy – nową fazę pośrednictwa Jezusa w Duchu Świętym. Obietnica zaczęła się spełniać u boku nowej Matki. Pierwszym owocem wspólnoty, w której uczeń wziął Maryję „do siebie”, stało się wspólne widzenie „strumieni wody żywej” z wnętrza Jezusa. Zanim „inny Pocieszyciel” przyszedł bezpośrednio w jeszcze wyraźniejszej postaci – jako tchnienie Zmartwychwstałego (J 20, 22) – została dana Matka, by we wspólnocie z Nią – przyjmując Ją „do siebie” – można było przygotować się na przyjęcie Ducha: najpierw otworzyć się na Jego znak po śmierci Jezusa, następnie przyjąć w zmartwychwstaniu Jego samego. W tej perspektywie Maryja pomaga przetrwać i wytrwać w oczekiwaniu na to, żeby pocieszające słowo Syna z krzyża zrealizowało się w Pocieszycielu, posłanym przez Niego od Ojca i dopełniającym pocieszenie ze strony Jezusa. Dzięki pomocy, jaką Matka Jezusa wyświadcza w tym przejściu, zwłaszcza w oczekiwaniu Wielkiej Soboty, stanowi Ona niezawodną zapowiedź zstąpienia Ducha, do tego stopnia, że sama Jej obecność staje się wymowną postacią Jego bliskości, jakby cielesnym obrazem „innego Pocieszyciela”...

Takie spojrzenie na Maryję znajduje potwierdzenie w świetle wizji Ewangelisty Łukasza, który jeszcze wyraźniej łączy Jej osobę z obecnością Ducha Świętego. Jego zstąpienie na wspólnotę, zjednoczoną w modlitwie z Matką Jezusa, stanowi dopełnienie wcześniejszego zstąpienia na Nią samą przy poczęciu Syna. Łukasz ukazał w swej Ewangelii, jak bardzo Duch Święty wypełniał Maryję: wystarczyło pozdrowienie z Jej ust pod adresem krewnej, aby *Duch Święty nappełnił Elżbietę* (Łk 1, 41). Wydarzenie jest echem wcześniej

szego zwiastowania, gdzie pozdrowienie pochodziło wyraźnie z góry i wyrażało tajemnicę Maryi jako „pełnej łaski” czy „przekształconej przez łaskę”⁴². To działanie łaski przygotowało Ją na przyjęcie wcielenia zarówno we wszystkich późniejszych przejawach, aż po dopełnienie w Kościele, jak i w uprzednim ukształtowaniu Jej samej – od poczęcia w łonie matki. Właśnie dlatego Maryja może być najpełniejszym obrazem Ducha Świętego jako „innego” Pocieszyciela, różnego od Syna Bożego: Jej czysty początek, święty i niepokalany, jest owocem działającego w Niej od poczęcia Ducha Świętego, i stanowi prawdziwe pocieszenie także dla nas, obciążonych grzesznością pierworodną, jednak obdarzonych głębiej w Chrystusie *przed założeniem świata, abyśmy byli święci i niepokalani* (Ef 1, 3-4).

W tym świetle duchowe macierzyństwo Maryi – w Duchu Świętym – wobec uczniów Jezusa Chrystusa stanowi nie tylko dopełnienie Jej macierzyństwa wobec Niego, ale jest u początku Jej życia i miejsca w odwiecznym planie Ojca. To wszystko rozwija się w czasie ludzkich dziejów jako dzieło jednego Pośrednika – Syna Bożego, który stał się Synem Człowieczym – w Duchu Świętym. Wprawdzie w Jego pośrednictwo włącza się wiele osób, jednak one, nie wyłączając Osoby Ducha Świętego, nie przyjmują w Nowym Testamencie nigdy tytułu pośrednika, który z chwilą, gdy został wreszcie przyznany jednemu Jezusowi, wyróżniał Jego jednego... Rozszerzeniu podlegały raczej określenia, pozwalające połączyć Osobę Jezusa i Ducha Świętego, jak to widzieliśmy na przykładzie Parakleta – Rzecznika, Pocieszyciela. Prowadziło to jeszcze dalej – do zastosowania chrystoplogiczno-pneumatologicznych tytułów także do Maryi. Ze strony protestanckiej pojawił się przeto zarzut pod adresem katolików, że *przypisujemy Maryi to, co należy się Duchowi Świętemu; ostatecznie każemy Jej zająć miejsce Parakleta*. Y. Congar, który to zastrzeżenie przytacza, jednocześnie przyznaje: *Rzeczywiście, przypisujemy Jej tytuł i rolę Pocieszycielki, Orędowniczki, Obrończyni wiernych wobec Chrystusa, który jest rzekomo budzącym strach sędzią*⁴³. Naturalnie, w świetle wcześniejszych rozważań wiemy, co w odpowiedzi należy dopowiedzieć: jak „inny Paraklet”, Duch Święty, dopełnia dzieło Jezusa, jednego Pośrednika, tak Maryja, najczystszy obraz Ducha Świętego, pokazuje konkretną postać tego dopełnienia – w obrazie niepokalanego poczęcia.

⁴² Por. rozważania nawiązujące do I. de la Potterie SJ w moim: *Maryjny wymiar odkupienia*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 3, 89-108.

⁴³ Y. CONGAR, *Wierzę w Ducha Świętego*, tł. A. Paygert, t. 1, Warszawa 1995, 224.

Możemy się zgodzić z tradycyjną tendencją prostej pobożności, by biblijnego Parakleta pojmować na pierwszym miejscu jako Poczyciela; nie wyklucza to pozostałych znaczeń i funkcji Jezusa i Ducha Świętego, ale łączy je w perspektywie dobrej nowiny, której dobro winno właśnie – duchowo pocieszać⁴⁴. I gdy pytamy o to, co łączy różne zapowiedzi Jezusowe, związane z Osobą „innego Parakleta”, nasuwa się pierwsze określenie Go jako „Ducha Prawdy” (J 14, 17); także Jego funkcja „sądowa”, zmierzająca do przekonania świata *o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie* (J 16, 8), wiąże się ostatecznie z tym, że jako Duch Prawdy doprowadzi On „do całej prawdy” (J 16, 13). Czy prawda, do której Kościół pod działaniem Ducha Świętego dochodził stopniowo w odniesieniu do Maryi, nie świadczy o tym, że przybliżanie się „do całej prawdy” jest otwieraniem się na niezgłębioną pełnię dobrej nowiny, zwłaszcza w obliczu tajemnicy początku, gdzie Matka Jezusa pełni najważniejszą rolę? Najbardziej uderzająca była Jej obecność u stóp Ukrzyżowanego, który zgodnie ze świadectwem ostatniej Ewangelii dał swoją Matkę także nam jako Matkę na początek nowego etapu, dopełnienia dzieła przez „innego Poczyciela”. Przyjęcie Jej „do siebie”, łącznie z obiecany Duchem Świętym, umożliwiło rozpoznanie Jego działania także w innych, ukrytych wymiarach: w poświadczonym już w Ewangelii poczęciu Jej Syna jako Świętego (Łk 1, 35), następnie – po wiekach dojrzewania wiary Kościoła – w Jej osobistym początku jako niepokalanym poczęciu. Czy przesłanie tej ostatniej tajemnicy nie jest autentycznie pocieszające, skoro zapewnia o prymacie Chrystusowej łaski w początku, który także nas obejmuje – jako stworzonych w Chrystusie, wybranych w Nim „przed założeniem świata”?

Maryja wspomaga naszą wiarę nie tylko jako „typ” ufego zawierzenia, w postawie, w jakiej została nam dana jako Matka. Jej nieustająca pomoc objawia się nie mniej tajemniczo w obrazie, który stanowi „archetyp” – w najbardziej oryginalnym sensie, wypływającym z greckiego źródła. Poza różnymi znaczeniami, odnotowanymi w słownikach⁴⁵, znajdujemy więcej, uwzględniając oba człony

⁴⁴ Por. piękne słowa Pawła o pocieszeniu: 2 Kor 1, 3-7.

⁴⁵ Słowniki na ogół wyjaśniają „archetyp” jako „pierwowzór, prototyp” i dodają, że w języku greckim, z którego pojęcie się wywodzi, „archetypon” znaczy „oryginał, autentyczne dzieło”. Dalej idą słowniki filozoficzne. Mówią o *najwyższym wzorze, którego jedynie odbiciami są przedmioty znane z doświadczenia*; jako przykład jest przywołany platonizm, gdzie „archetypami rzeczy materialnych są idee”. Do znaczenia filozoficznego dołącza to, które jest powszechnie łączone z nazwiskiem szwajcarskiego psychologa. W największym skrócie: archetypy to *symbole stanowiące treść nieświadomości zbiorowej, będące syntetycznym wytworem doświadczeń ludzkości, a przejawiające się w snach, sztuce, mitach, religiach* (Hasło

pojęcia. Najpierw „arche” – kryje w sobie początek i zasadę (po grecku: *archê*), podobnie jak łacińskie *principium*. Natomiast „typ” – po grecku *typos*, a w łacinie *typus* – oznacza wzór, obraz. A zatem łącząc oba znaczenia mamy: wzorcowy obraz początku jako zasady. Najwymowniejsza postać archetypu, najwyraźniejszy i najczystszy wzór początku jawi się właśnie w niepokalanym poczęciu, którego szczególnym obrazem jest początek Maryi – Jej niepokalane poczęcie⁴⁶!

Sam archetyp – możemy przyjąć za C.G. Jungiem – pozostaje niewidzialny, czekając jakby na zrealizowanie w indywidualnej osobowości przez obrazy lub inne formy wyrazu⁴⁷. W odniesieniu do niepokalanego poczęcia znaczy to, że przede wszystkim jest ono – zgodnie z intuicją św. Maksymiliana Marii Kolbego – związane z Duchem Świętym jako Poczęciem w Ojcu, z którego rodzi się Syn, Jednorodzony⁴⁸. Na tym tle niepokalane poczęcie Maryi jest obrazem archetypu, związanego z misterium początku – poczęcia – w samym Bogu. Jednak obraz oświeśla również naszą sytuację, stanowi znak nadziei na drodze, w której ciągle mamy do czynienia ze złem i jego złudzeniami. Najbardziej znany znak tej tajemnicy to wizerunek z Cudownego Medalika: znak Niewiasty z promieniami łask, płynącymi przez Jej otwarte dłonie, z ledwie widocznym węzem podeptanym pod Jej stopami. Pocieszający wizerunek został nam dany, byśmy nabrali ducha i podnieśli głowy: w tym znaku zwyciężymy, bo w nim przybliżyła się nasze zbawienie.

Tak oto Maryja staje przed nami jako Matka jednego Pośrednika w Duchu Świętym. Jej udział w pośrednictwie Syna wyraża się jako działanie Ducha Świętego w Niej i przez Nią. Jest Ona – zrekapitulujmy – obrazem „innego Pocieszyciela” dwojakiego rodzaju. Z jednej strony, bardziej eksponowanej w Piśmie świętym i Tradycji, Maryja pociesza dzięki swej wierze, która przyjmuje dla nas wzorcową postać: jak w Starym Testamencie „ojcem wiary” stał się i pozostaje także dla nas Abraham (Ga 3, 7; Rz 4, 12), tak w Nowym Testamencie matką naszej wiary jest Kościół (Ga 4, 26) i jego najczystszy „typ” – Maryja. Właśnie to *zadziwiające podobieństwo*

archetyp w: Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofię chrześcijańską, opr. A. Podsiad, Z. Więckowski, Warszawa 1983, kol. 25).

⁴⁶ Więcej pisałem o tym w: *Archetyp ostatnich czasów. Objawienie o Niepokalanym Poczęciu*, „Życie Duchowe” 21(2000) 49-66.

⁴⁷ Por. hasło *archetyp* w: A. SAMUELS, B. SHORTER, F. PLAUT, *Krytyczny słownik analizy jungowskiej*, tł. W. Bobecki, L. Zielińska, b.m.w. 1994, 41-44.

⁴⁸ Więcej w: J. BOLEWSKI, *Początek w Bogu...*, 377nn.

do wiary Abrahama w postawie Matki Jezusa pozwala Janowi Pawłowi II określać Jej udział w dziele Syna jako „pośrednictwo macierzyńskie”⁴⁹. Papież nawiązuje do nauki Soboru, który mówi o „macierzyńskiej roli” Maryi wobec wszystkich ludzi⁵⁰ i pragnąc rozproszyć protestanckie obawy, przypomina, że Jej wstawienictwo niczego nie ujmuje *godności i skuteczności działania Chrystusa, jedynego Pośrednika*⁵¹. Zarazem Ojciec Święty uwzględnia fakt, że „pośrednictwo” jest pojęciem otwartym i wieloznacznym, obejmującym także innych ludzi, zatem aby nadać pojęciu jednoznaczność w odniesieniu do Matki Bożej, mówi o pośrednictwie macierzyńskim.

Z drugiej strony wiara chrześcijańska widzi w Maryi poza Jej wzorcową postawą również określoną treść, rozpoznaną stopniowo jako dogmat niepokalanego poczęcia. Mówiąc inaczej: Matka Jezusa i nasza jest nie tylko „typem” wiary w znaczeniu *fides qua* (aktu wiary jako postawy skierowanej ostatecznie ku Bogu – *credere Deo*), ale stanowi też „archetyp” wiary jako *fides quae* (treści wiary, której głównym „przedmiotem” jest znowu Bóg – *credere Deum*)⁵². Właśnie tajemnica Niepokalanego Poczęcia przybliży Bożą prawdę o początku, bezpośrednio w Maryi, pośrednio – głębiej – w samym Bogu. Dzięki Niej i Jej tajemnicy dociera do nas nie tylko obraz „innego Pocieszyciela”, ale może zajaśnić i nas oświecić On sam. W Jego świetle możemy powtarzać modlitwę do Maryi: „Pod Twoją obronę uciekamy się”, nie zatrzymując się na słowach o „Pośredniczce” naszej, ale prosząc dalej: „Pocieszycielko nasza” (*Advocata nostra*). Maryja przybliży nas do prawdy – do swego Syna w Duchu Świętym: Boski Pocieszyciel uzdalnia do przyjęcia naszej powtarzającej się grzeszności, bo jednocześnie wskazuje bez ustanku drogę wyjścia. Nie musimy się bać prawdy o grzechu, któremu nadal ulegamy. Wystarczy, że przyjmiemy całą prawdę: grzech odsłania jedynie powierzchnię naszego człowieczeń-

⁴⁹ RM 38-50, zwłaszcza z początku: *Istotnie pośrednictwo Maryi wiąże się ściśle z Jej macierzyństwem, posiada specyficznym macierzyński charakter, który je wyróżnia od pośrednictwa innych istot stworzonych, które na różny sposób, ale zawsze podporządkowany, uczestniczą w jedynym pośrednictwie Chrystusa*. RM 38. O paraleli wiary Maryi i Abrahama: RM 14. 26.

⁵⁰ LG 60n.

⁵¹ TAMŻE, 62. Oryginal łaćniński mówi tu raczej o „jednym” Pośredniku (*unius Mediatori nihil deroget*), choć wcześniej formuluje: „*Unicus est Mediator noster*” (LG 60).

⁵² Na temat tych rozróżnień zob. H. WALDENFELS SJ, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele - dzisiaj. Teologia fundamentalna w kontekście czasów obecnych*, tł. ks. A. Paciorek, Katowice 1993, 293.

stwa, bo w głębi jesteśmy dziećmi Bożymi, stworzonymi przez Ojca w Jego Synu po to, byśmy byli „święci i niepokalani przed Jego obliczem”, jak Maryja. Tak oto pociesza nas Ona darem Innego – Boskiego Pocieszyciela.

Ks. dr hab. Jacek Bolewski SJ
Papieski Wydział Teologiczny „Bobolanum” (Warszawa)

Ul. Rakowiecka 61
PL - 02-532 Warszawa
e-mail: j.bolewski@jezuici.pl

Mutter des einen Mittlers im Heiligen Geiste

(Zusammenfassung)

Die Frage nach dem Anteil Mariä an der Vermittlung Ihres Sohnes wird für gewöhnlich ausgehend von der Schriftaussage gestellt: „*Einer ist Gott, / Einer auch Mittler zwischen Gott und den Menschen: / der Mensch Christus Jesus* (1 Tim 2, 5 – nach der Einheitsübersetzung). Auf diesem Hintergrund wird dann meistens gefragt, inwiefern der eine Mittler auch Anteil anderer Personen zuläßt, insbesondere seiner Mutter. In unserer Untersuchung schlagen wir einen anderen Weg ein. Zunächst untersuchen wir die frühesten Aussagen des NT, wo der Begriff des Mittlers (griechisch: *mesités*) theologisch angewandt wird, und zwar in Gal 3, 19b-20. Es stellt sich heraus: der Apostel versteht den Begriff so, daß er eine Anwendung an Jesus Christus geradezu auszuschliessen scheint, denn: „Einen Mittler gibt es ... nicht, wo nur einer handelt; Gott aber ist «der Eine»”. Der Grund dafür ist nicht nur, daß der Mittler jemanden meint, der niedriger als Gott selber zu stehen scheint, sondern auch: der Mittler setzt eine Gemeinschaft von Personen voraus, unter denen er als ihr Vertreter bzw. Sprecher „nach außen” auftritt. Dabei schwingen hier zwei Bedeutungen des Mittlers mit, die dann den Übergang zu einer Anwendung an Jesus im Hebräerbrief ermöglichen. Wenn Christus dort als „der Mittler eines neuen Bundes” (Hebr 9, 15; vgl. 8, 6) bezeichnet wird, läßt sich aus dem Kontext auch der Sinn seiner Mittlerschaft herauslesen: sie erfolgt dadurch, daß er „sich selbst kraft ewigen Geistes als makellooses Opfer dargebracht hat”. Seine Mittlerschaft ist also mit seinem neuen Hohepriestertum verbunden, das im Hebr 12, 22ff. auf dem Hintergrund anderer Personen geschildert wird. Nun entwickelt sich die theologische Reflexion des NT, im Übergang vom Hebräerbrief zu 1 Petr 2, 5, dahin, daß dem Hohepriestertum Jesu ein gemeinsames Priestertum der Gläubigen entspricht. Von daher ist es zu erwarten, daß auch die neue Mittlerschaft Christi offen sei für den Anteil vieler Personen. Diese neue Sicht erscheint ausdrücklich auf der bekanntesten Stelle, in 1 Tim 2, 5, wo dem einen Gott der eine Mittler entspricht, und zwar nicht so sehr „zwischen” Gott und den Menschen, wie die meisten Übersetzungen lauten, sondern als „Mittler Gottes und der Menschen” (Vlg.: *Mediator Dei et hominum*), d.h. auf den beiden Seiten zugleich stehend. Auf der Seite des einen Gottes vertritt der Mittler den Vater im Heiligen Geiste, und auf der

Seite der Menschen vertritt er die vielen Brüder (und Schwestern) als „der Erstgeborene“ (Röm 8, 29), der die Menschen als Kinder Gottes vereinigt, und zwar wiederum auf der Basis ihrer Beziehung zum Vater im Heiligen Geiste. Und gerade an der Stelle, wo diese zweiseitige Mittlerschaft Christi in eins mit der Sendung des Heiligen Geistes geschildert wird, erscheint Maria als die Frau, durch die der Sohn Gottes seine Sendung angefangen hatte (Gal 4, 4ff.). Der Anteil Mariä an der Mittlerschaft des Sohnes ist nur in eins mit der Sendung des Heiligen Geistes zu begreifen. Wenn der Geist im Evangelium als „ein anderer Paraklet“ bezeichnet wird (Joh 14, 16), besagt es, daß er die „Paraklese“ Christi (Beistehen, aber auch Trösten) fortsetzt. Zu bemerken ist, daß der „gerichtliche“ Sinn der „Paraklese“ nahe an der „Sprecherfunktion“ des Mittlers sei, wobei allerdings der Geist im NT nicht „ein anderer Vermittler“ genannt wird. Auch der Anteil Mariä an der Mittlerschaft Jesu ist besser nicht als „Mittlerschaft“, wohl aber als „Paraklese“ im Sinn von Tröstung zu bezeichnen. Die Mutter Jesu kann als Bild, ja als „Archetyp“ des Heiligen Geistes, des „anderen Parakletes“ erscheinen, vor allem im Geheimnis ihrer Unbefleckten Empfängnis: es offenbart die tröstende Wahrheit, daß auch unser Anfang in Gott selbst verborgen bleibt, da wir in Christus erwählt sind „vor der Erschaffung der Welt, damit wir heilig und unbefleckt (*immaculati*) leben vor Gott“ (Eph 1, 4).